



WĘGIERSKI-POLSKO

INSTYTUT WOLNOŚCI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogostawi.”



INSTYTUT WOLNOŚCI
WĘGIERSKI-POLSKO

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogosławi”.

**NIELEGALNE PRZEJĘCIE PROKURATURY PRZEZ LEWICOWO-
LIBERALNY RZĄD TUSKA I JEJ WYKORZYSTANIE DO CELÓW
POLITYCZNYCH**



Executive Summary

W Polsce, po objęciu władzy 13 grudnia 2023 roku, lewicowo-liberalny rząd Donalda Tuska natychmiast rozpoczął realizowanie działań sprzecznych z prawem, w tym siłowe przejęcie polskiej prokuratury.

Celem koalicji globalistycznej było nic innego, jak podporządkowanie prokuratury bezpośredniej kontroli politycznej rządu i wykorzystanie jej jako narzędzia represji politycznych wobec opozycji, przy jednoczesnym zapewnieniu bezkarności politycznym sojusznikom Donalda Tuska.

Krótko po objęciu władzy, 12 stycznia 2024 roku, Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar bezprawnie usunął ze stanowiska Dariusza Barskiego, wcześniej legalnie mianowanego Prokuratora Krajowego. Tego samego dnia Donald Tusk powołał nowego szefa prokuratury, co również było niezgodne z prawem. Chociaż polski Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy uznały później odwołanie Barskiego za nielegalne, rząd odmówił cofnięcia swojej decyzji.

Tusk i jego sojusznicy dążą do zastraszenia swoich politycznych przeciwników. Globalistyczne przywództwo wykorzystuje instytucje państwa do załatwiania politycznych porachunków i całkowitego zniszczenia opozycji. Wymiar sprawiedliwości jest wykorzystywany, na przykład, do prześladowania byłego premiera Polski Mateusza Morawieckiego, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego i innych czołowych polityków konserwatywnej opozycji czy byłych wysokich rangą urzędników. Konsekwencje są jasne: w Polsce prokuratura nie służy już ochronie praworządności, lecz politycznym i ideologicznym interesom rządzących.

Podczas gdy rząd Tuska działa bezprawnie i stosuje prawo „tak, jak my je rozumiemy”, Bruksela przyryka oko na wszystkie naruszenia popełniane przez lewicowo-liberalno-globalistyczną koalicję. Poprzez zniesienie blokady funduszy UE, bezpośrednio zachęca Tuska i jego sojuszników do kontynuowania tych naruszeń.



Niestety, polski system prawny nie pełni już funkcji gwarantowania praw obywateli, co jest podstawowym filarem praworządności i porządku konstytucyjnego, lecz stał się narzędziem ucisku i zastraszania. W każdym razie przypadek polskiej prokuratury uwypukla globalistyczne zagrożenie dla porządku konstytucyjnego i potwierdza słuszność decyzji Węgier o zapewnieniu ochrony prawnej Marcinowi Romanowskiemu, polskiemu posłowi, który jest politycznie prześladowany w swoim kraju.

Wszystko to doskonale ilustruje i pokazuje, co się dzieje, gdy wrogowie interesu narodowego, czyli globaliści, przejmują władzę w kraju. Na Węgrzech Péter Magyar, lider lewicowej, sprzyjającej Brukseli opozycji, już jasno zadeklarował, że zamierza stosować podobne metody, jeśli dojdzie do władzy, i wydaje się, że otrzyma wszelkie niezbędne wsparcie od Manfreda Webera, Partii Ludowej, a także, jak się wydaje, Ursuli von der Leyen – zastraszanie przeciwników politycznych, aresztowania, kampanie oszczerstw skierowane przeciwko postaciom prawicowym, uciszenie mediów związanych ze stroną konserwatywną, uzupełnione o aspiracje, politykę wojenną oraz, oczywiście, bezwarunkowe wsparcie dla Ukrainy i jej przyspieszonego przystąpienia do UE. Nie ma wątpliwości: globalistyczna agenda Donalda Tuska dotrze do Budapesztu, jeśli nie zatrzymamy jej wiosną 2026 roku!



Wprowadzenie

Jednym z pierwszych bezprawnych działań lewicowo-liberalnej administracji Tuska, która przejęła w Polsce władzę 13 grudnia 2023 roku było nielegalne, z użyciem siły przejęcie Prokuratury Krajowej, a następnie podporządkowanie terenowych jednostek prokuratury w całym kraju. Działanie to miało na celu podporządkowanie sobie kluczowej instytucji wymiaru sprawiedliwości, odpowiedzialnej za ściganie przestępstw, aby z jednej strony zapewnić bezkarność swoim zwolennikom, a z drugiej uczynić z prokuratury narzędzie politycznych prześladowań opozycji. W efekcie naruszone zostało konstytucyjne prawo dostępu do uczciwego wymiaru sprawiedliwości, w szczególności w sprawach o charakterze politycznym. A działania prokuratury obciążone zostały wadą wynikającą z nielegalności powołania szefów praktycznie wszystkich jednostek organizacyjnych prokuratury.

Struktura polskiej prokuratury jest hierarchiczna. Jej strukturę, zasady działania i status prokuratorów reguluje ustawa – Prawo o prokuraturze¹. Na czele prokuratury stoi Prokurator Generalny, którym każdorazowo jest Minister Sprawiedliwości – członek Rady Ministrów i osoba będąca politykiem. Jego kompetencje mają jednak charakter ogólnego nadzoru i zapewnienia wpływu rządu na oczekiwane w wyniku demokratycznych wyborów kierunki polityki w zakresie zwalczania przestępczości oraz troski o praworządność. Prokurator Generalny nie posiada kompetencji do wpływania na bieżącą pracę prokuratury, ingerowania w tok poszczególnych śledztw ani do bezpośredniego wpływu na politykę kadrową. Zadania związane z kierowaniem bieżącą pracą prokuratury wykonuje jego pierwszy zastępca, czyli Prokurator Krajowy, którego pozycja po zmianach wprowadzonych w 2022 roku uległa umocnieniu jako rzeczywistego szefa prokuratury.

Zgodnie z art. 13 ustawy *Prawo o prokuraturze*, Prokurator Generalny kieruje działalnością prokuratury osobiście lub za pośrednictwem Prokuratora Krajowego oraz pozostałych zastępców. Wydaje zarządzenia, wytyczne i polecenia, które mają charakter wiążący, oraz reprezentuje prokuraturę na poziomie strategicznym w relacjach zewnętrznych.

Z kolei, zgodnie z art. 13 § 3a i art. 18 ustawy *Prawo o prokuraturze*, Prokurator Krajowy jako pierwszy zastępca Prokuratora Generalnego nadzoruje i koordynuje działalność prokuratur regionalnych, okręgowych i rejonowych. Prowadzi także nadzór instancyjny nad postępowaniami przygotowawczymi (art. 29 § 1). Wydaje polecenia służbowe w zakresie swoich kompetencji i to właśnie on – a nie Prokurator Generalny – jest prokuratorem nadrzędnym wobec wszystkich

¹ <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20160000177/U/D20160177Lj.pdf>.



prokuratorów (art. 31 § 1 pkt 2), co przekłada się na jego uprawnienia nadzorcze w konkretnych postępowaniach.

Co istotne, to Prokurator Krajowy – niezależny od politycznego wpływu Prokuratora Generalnego – decyduje o powołaniu i odwołaniu prokuratorów regionalnych, okręgowych i rejonowych, a także kierowników jednostek organizacyjnych (art. 15 § 1, § 4).

Prokurator Krajowy jest powoływany przez premiera na wniosek Prokuratora Generalnego (pełniącego jednocześnie funkcję Ministra Sprawiedliwości), po uzyskaniu opinii Prezydenta RP. Odwołanie Prokuratora Krajowego również odbywa się przez premiera, na wniosek Prokuratora Generalnego, za zgodą Prezydenta RP (art. 14 § 1). Te przepisy regulujące proces powoływania i odwoływania gwarantują Prokuratorowi Krajowemu stosunkowo silną pozycję ustrojową. Zapewniają mu także względną niezależność od bieżących nacisków większości parlamentarnej, ponieważ kompetencje związane z jego powołaniem są podzielone między członków Rady Ministrów (premiera oraz Ministra Sprawiedliwości) a Prezydenta RP, który jest wybierany w odrębnych, bezpośrednich wyborach.

Decyzja o bezprawnym i siłowym przejęciu Prokuratury Krajowej

W momencie przejęcia władzy przez lewicowo-liberalną „Koalicję 13 grudnia” jesienią 2023 roku, Prokuratorem Krajowym mianowanym zgodnie z powyższymi regulacjami był prokurator Dariusz Barski, wcześniej doradca Ministra Sprawiedliwości Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobro.

Tydzień po objęciu władzy przez rząd Tuska, 20 grudnia 2023 roku, rozpoczął się proces bezprawnego, siłowego przejęcia mediów publicznych oraz PAP. Niezależna prokuratura regionalna i okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwa w związku z zawiadomieniami o nadużyciach władzy przez Ministra Kultury i innych urzędników (art. 231 polskiego kodeksu karnego)², a także o naruszeniach nietykalności cielesnej posłów opozycji i dziennikarzy. W toku śledztwa ustalono, że doszło do sfalszowania aktu notarialnego dokumentującego przebieg walnego zgromadzenia akcjonariuszy spółek prowadzących media publiczne. Prokuratura aktywnie zaangażowała się również w

² Art. 231. § 1. Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. § 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.



postępowania przed sądami rejestrowymi, skutecznie blokując działania Ministra Kultury, który próbował wpisać do rejestrów publicznych nowe, nielegalne władze spółek zarządzających mediami publicznymi.

W obliczu skuteczności działań niezależnej prokuratury, rząd Tuska podjął gwałtowne kroki zmierzające do przejęcia kontroli nad organami ścigania. Tusk zdawał sobie sprawę, że działania prokuratorów nie tylko uniemożliwią nielegalne przejęcie mediów publicznych i doprowadzą do ukarania winnych (w tym co najmniej Ministra Kultury), ale również zablokują lub znacznie utrudnią realizację dalszych bezprawnych działań rządu, które stały się jego główną metodą sprawowania władzy. Lewicowo-liberalna koalicja rządząca od grudnia 2023 w Polsce nie dysponuje wystarczającą większością w parlamencie, aby przyjmować ustawy w przypadku sprzeciwu prezydenta. Prezydent dysponuje bowiem prawem weta w stosunku do ustaw, które może być uchylone większością parlamentarną 3/5 głosów, którą Tusk nie dysponuje.

Działanie, które miało na celu pozbycie się Dariusza Barskiego ze stanowiska Prokuratora Krajowego wydarzyło się 12 stycznia 2024 roku. Wówczas to Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny Adam Bodnar podczas spotkania z Prokuratorem Krajowym Dariuszem Barskim wręczył mu dokument, w którym stwierdzono, że przywrócenie Barskiego do służby czynnej (które zostało dokonane 16 lutego 2022 roku przez poprzedniego Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobrę) zostało przeprowadzone rzekomo z naruszeniem obowiązujących przepisów i nie miało skutków prawnych. W związku z tym Adam Bodnar uznał, że od chwili przekazania tego stanowiska, czyli od 12 stycznia 2024 roku, Dariusz Barski formalnie pozostaje w stanie spoczynku, co uniemożliwia mu dalsze pełnienie funkcji Prokuratora Krajowego.³

Warto wiedzieć, że pełniący od 2023 roku funkcję Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego Adam Bodnar to polski prawnik związany ze środowiskiem George’a Sorosa. Zyskał rozgłos jako Rzecznik Praw Obywatelskich w latach 2015–2021, wybrany w kadencji parlamentu 2011-2015 przez liberalno-ludową większość. W trakcie sprawowania swojego urzędu dał się poznać jako agresywny promotor ideologii woke i jej wszelkich aplikacji w systemie prawa. Znany ze swoich działań na rzecz nieuzasadnionych przywilejów osób LGBTQ+, i ataków na ludzi o poglądach konserwatywnych czy chrześcijańskich. W wyborach w 2023 roku został senatorem z poparciem Platformy Obywatelskiej, a następnie Ministrem Sprawiedliwości i prokuratorem Generalnym,

³ <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/informacja-o-uznaniu-przywrocenia-prokuratora-dariusza-barskiego-do-sluzby-czynnej-za-akt-dokonany-z-naruszeniem-przepisow>.



odpowiedzialnym bezpośrednio za wiele nielegalnych działań rządu Tuska, zagrożonych – zgodnie z poniżej wspomnianym zawiadomieniem Prezesa TK ze stycznia 2025 roku o podejrzeniu popełnienia licznych przestępstw przeciwko państwu i przestępstw urzędniczych – wieloletnimi karami pozbawienia wolności, włącznie z karą dożywotniego pozbawienia wolności⁴.

Prokurator Dariusz Barski, zasłużony przedstawiciel polskiego wymiaru sprawiedliwości, pełnił w latach 2007–2010 funkcje zastępcy Prokuratora Generalnego oraz Prokuratora Krajowego. Po reformie z 2010 roku, przeprowadzonej za czasów tzw. pierwszego rządu Tuska w latach 2007–2015, która skutkowałą likwidacją Prokuratury Krajowej, przeszedł w stan spoczynku. Było to konsekwencją reorganizacji struktury prokuratury. W dniu 16 lutego 2022 roku, na podstawie decyzji Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobry, został przywrócony do służby czynnej. Decyzja ta opierała się na art. 47 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o prokuraturze (Dz.U. poz. 178 ze zm.)⁵.

Zgodnie z tym przepisem, prokurator pozostający w stanie spoczynku może powrócić na swój wniosek do służby na ostatnio zajmowane stanowisko lub stanowisko równorzędne. Uprawnienie to nie dotyczy prokuratorów, którzy odeszli w stan spoczynku z przyczyn zdrowotnych. Decyzję w tej sprawie podejmuje Prokurator Generalny (art. 47 § 1 i 2). Jednocześnie prokurator w każdym czasie mógł powrócić ze stanu czynnego do stanu spoczynku (art. 47 § 3)⁶.

Trzy prywatne opinie jako „podstawa prawna”

Wobec braku możliwości odwołania Prokuratora Krajowego bez zgody Prezydenta – co reguluje ustawa o prokuraturze -, a także wobec braku większości w parlamencie do zmiany regulacji dotyczących sposobu powoływania i odwoływania Prokuratora Krajowego, rząd Tuska zdecydował się na działania w oparciu o prywatne opinie prawne. Minister Adam Bodnar zamówił trzy opinie prawne

⁴

https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/uroczystosci_spotkania_wizyty/2025/2025_02_24/NOTIFICATION_of_31_January_2025_translated_from_Pol_into_Eng_.pdf.

⁵ <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20160000178/U/D20160178Lj.pdf>.

⁶ Art. 47. § 1. Prokurator pozostający w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy w stanie spoczynku może wrócić na swój wniosek do służby na ostatnio zajmowane stanowisko lub stanowisko równorzędne. Uprawnienie to nie dotyczy prokuratorów, którzy odeszli w stan spoczynku z przyczyn zdrowotnych. § 2. Decyzję w sprawie wniosku, o którym mowa w § 1, podejmuje Prokurator Generalny. § 3. Prokurator przywrócony do służby na wniosek, o którym mowa w § 1, może w każdym czasie wrócić na swój wniosek na poprzednio zajmowany stan spoczynku za miesięcznym wypowiedzeniem. § 4. Prokurator Generalny nie może odmówić uwzględnienia wniosku, o którym mowa w § 3.



autorstwa prof. Anny Rakowskiej z Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Sławomira Patyry z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz prof. Grzegorza Kuca z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁷. Zgodnie z tymi opiniami przywrócenie prokuratora Barskiego wspomniani autorzy uznali za prawnie nieskuteczne. Zdaniem ekspertów przytoczone wyżej regulacje art. 47 ustawy wprowadzającej Prawo o prokuraturze miały rzekomo charakter przepisu incydentalnego, co oznacza, że zostały wprowadzone w celu rozwiązania jedynie doraźnego problemu wynikającego z likwidacji Prokuratury Krajowej i prokuratur apelacyjnych w 2010 roku. Wspomniana ustawa z 2016 roku, przywracająca Prokuraturę Krajową, zakładała – według autorów tych opinii – możliwość powrotu do służby czynnej wyłącznie w ściśle określonym okresie dwóch miesięcy od jej wejścia w życie, tj. od 4 marca do 4 maja 2016 roku.

Jak możliwe było wyciągnięcie takiego wniosku, skoro przepis ten nie zawierał żadnych ograniczeń czasowych jego stosowania czy obowiązywania? Wynajęci przez Prokuratora Generalnego eksperci dokonali „interpretacji” przepisów w sposób jaskrawo sprzeczny z jego brzmieniem oraz zasadami wykładni i wnioskowania prawniczego, w rzeczywistości wytwarzając nową, wcześniej nieistniejącą normę prawną za pomocą swoich prywatnych opinii, dając Ministrowi Sprawiedliwości rzekomą „podstawę prawną” do działania. Eksperti po prostu a priori założyli, że kwestia ewentualnego powrotu ze stanu spoczynku miała charakter przejściowy i epizodyczny, a brak wyraźnego wskazania czasu obowiązywania przedmiotowych przepisów był po prostu rażącym błędem legislacyjnym, który należy naprawić, odwołując się do zasad ogólnych. Zdaniem ekspertów, mimo braku wyraźnego ograniczenia czasowego w przepisie, należy go interpretować w kontekście systemowym oraz celu ustawy. Ich zdaniem cel ustawy wskazywał, że przepis miał zastosowanie przede wszystkim w początkowej fazie wdrażania nowego modelu organizacyjnego prokuratury.

Eksperti podkreślili, że tego rodzaju przepisy przejściowe mają na celu uregulowanie wyjątkowych sytuacji wynikających z reformy. Wskazali przy tym termin dwóch miesięcy, gdyż taki termin był przewidziany w innych przepisach epizodycznych. W związku z tym uznali, że ustawodawca określił ogólny okres na przeprowadzenie zmian w prokuraturze właśnie na dwa miesiące. Eksperti argumentowali również, że skoro procedura z art. 47 była wyjątkowym sposobem powoływania prokuratorów, należy odwołać się do zasady *exceptiones non sunt extendendae* (wyjątków nie należy interpretować rozszerzająco). Uznali też przepis za intertemporalny i doszli do wniosku, że należy zastosować domniemanie działania nowego prawa.

⁷ <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/opinie-prawne-dot-zmiany-na-stanowisku-prokuratora-krajowego>.



Dodatkowo, na podstawie faktu, że ustawa pozwalała prokuratorowi powrócić ze stanu czynnego do stanu spoczynku „w każdym czasie”, a brakowało podobnego sformułowania w przepisie regulującym powrót ze stanu spoczynku do stanu czynnego, wyprowadzono wniosek, że powrót „w każdym czasie” nie był możliwy, lecz ograniczony czasowo.

Działania w tej sprawie to przykład skandalicznego zaangażowania lewicowo-liberalnego prawniczego establishmentu w działania będące w jawnej sprzeczności z przepisami prawa. W tym w szczególności prawa rozumianego literalnie, zgodnie z intencją demokratycznie wybranego prawodawcy, a nie celami prawniczych elit.

Standardy „demokracji walczącej” według Tuska

Co ciekawe, skutkiem przekazania Dariuszowi Barskiemu pisma Prokuratora Generalnego 12 stycznia miało być natychmiastowe wygaśnięcie funkcji Prokuratora Krajowego, którą pełnił od marca 2022 roku. Jest to zaskakująca konstrukcja, skoro zdaniem Prokuratora Generalnego Barski formalnie nie był prokuratorem od 13 lat. Decyzje podjęte przez Barskiego w okresie pełnienia tej funkcji uznano za skuteczne jedynie w zakresie, w jakim działał na podstawie upoważnienia Prokuratora Generalnego. Rozstrzygnięcia podejmowane samodzielnie miały natomiast podlegać szczegółowej analizie w celu oceny ich zgodności z prawem.

To rozwiązanie pozostaje w sprzeczności z logiką i zasadami systemu prawnego. Jego użycie nie budzi jednak zdziwienia, gdy zauważymy, że tego samego dnia przed południem Dariusz Barski, działając jako Prokurator Krajowy, awansował na prośbę Adama Bodnara jednego z jego zaufanych prokuratorów do Prokuratury Krajowej. Zgodnie z prawem, jedynie prokurator Krajowy mógł dokonać tego typu czynności. Wieczorem tego samego dnia awansowany prokurator objął stanowisko „opróżnione” przez Barskiego. Jedynie prokurator w Prokuraturze Krajowej może bowiem objąć funkcję szefa tej jednostki – i całej prokuratury – czyli funkcję Prokuratora Krajowego. A zatem Bodnar potrzebował ważności decyzji Dariusza Barskiego, mimo że po kilku godzinach sam podważył jego umocowanie prawne.

Analizując „podstawy prawne” przejęcia prokuratury, warto dodać, że bezprawne i siłowe przejęcie przez rząd Tuska mediów publicznych poprzedzone zostało z kolei uchwałą Sejmu – która nie jest źródłem prawa, a jedynie deklaracją polityczną. Dla porównania, jako „podstawa” do bezprawnego – i również siłowego – przejęcia prokuratury posłużyły 3 prywatne opinie prawne. Te dwa przykłady



stały się symbolami bezprawnego działania rządu Tuska który wprost przyznawał, że działania jego rządu będzie „zgodnie z prawem, tak jak my je rozumiemy”.

Donald Tusk, w ramach przedstawionej przez niego we wrześniu 2024 roku koncepcji „demokracji walczącej”, wprost zapowiadał, że „popełnimy czyny, które według niektórych autorytetów prawnych będą niezgodne albo nie do końca zgodne z zapisami prawa, ale nic nie zwalnia nas z obowiązku działania. Ja każdego dnia muszę podejmować decyzje, które można bardzo łatwo krytykować i podważać od strony prawnej, ale bez tych decyzji właściwie nie byłoby sensu, żebym podejmował się odpowiedzialności prowadzenia prac rządu”. Zwracając się do prawników, konstytucjonalistów Tusk wprost stwierdził, że "nie mając prawnych narzędzi", władza wykonawcza musi "odnaleźć w sobie siłę i determinację, (...) żeby podejmować ryzyka i podejmować decyzje, które będą czasami także przez państwa kwestionowane". Deklarował działania rządu „z pełną świadomością ryzyka, że nie wszystkie będą odpowiadały kryteriom pełnej praworządności z punktu widzenia purystów”.

Powyższe deklaracje padły na sui generis programowej konferencji w Senacie RP pt. „Drogi wyjścia z kryzysu konstytucyjnego”.⁸ Organizatorami i współgospodarzami spotkania byli Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu oraz Prezes Rady Ministrów. W spotkaniu zorganizowanym 10 września 2024 r. wzięli udział obecni i byli Rzecznicy Praw Obywatelskich, byli Prezesi Trybunału Konstytucyjnego oraz sędziowie w stanie spoczynku najwyższych sądów i trybunałów krajowych i europejskich. W spotkaniu uczestniczyli w szczególności czołowi liberalni sędziowie i konstytucjoniści, m.in. byli prezesi Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Zoll (prezes TK w latach 1993–1997), Bohdan Zdziennicki (2008–2010), Jerzy Stępień (2006–2008) i Marek Safjan (1998–2006), rzecznik praw obywatelskich w latach 1988–1992 Ewa Łętowska, obecny rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek, minister sprawiedliwości Adam Bodnar, prof. Leszek Garlicki z Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący senackiej Komisji Ustawodawczej, sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz minister – członek Rady Ministrów Maciej Berek.

W rzeczywistości przejęcie kontroli nad strukturami prokuratury (podobnie jak wcześniej mediów publicznych, a potem sądów) były działaniami bez żadnej podstawy prawnej, naruszającymi w sposób oczywisty konstytucyjny system źródeł prawa powszechnie obowiązującego.

Warto przy tym zauważyć, że metoda nielegalnego działania "na opinię" została zastosowana kilka miesięcy później również w sprawie Marcina Romanowskiego. Wówczas wykorzystano całkowicie

⁸ <https://www.senat.gov.pl/aktualnoscilista/art,16395,w-senacie-odbylo-sie-spotkanie-drogi-wyjscia-z-kryzysu-konstytucyjnego.html>.



nierzetelne, zamówione pod określoną tezę opinie, aby próbować uzasadnić jego zatrzymanie, przedstawienie zarzutów oraz aresztowanie mimo przysługiwania mu immunitetu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

W przypadku trzech opinii służących do bezprawnego przejęcia prokuratury, obserwujemy rozbudowane hiperbole argumentacyjne, które jednak mają jedną zasadniczą, nieprzezwykłą wadę: całkowicie pomijają jasne i jednoznaczne brzmienie przepisu. De facto miały charakter prawotwórczy. Tradycja interpretacyjna dopuszcza co prawda takie odstępstwa, ale z ważnych względów. Jednak w tym przypadku nie było innego powodu poza politycznym celem przejęcia struktur prokuratury, co oczywiście nie może być samo w sobie usprawiedliwieniem dla pominięcia literalnego brzmienia przepisu.

Jakość argumentacji w trzech zleconych przez Prokuratora Generalnego opiniach wskazuje, że miały one na celu wszelkimi możliwymi sposobami udowodnić z góry założoną, pozostającą w sprzeczności z przepisem prawa, tezę, co stanowi rażące naruszenie zasad rzetelności. Bez wątplenia bowiem przepis obowiązuje, ponieważ nie został w żaden sposób derogowany. Nie jest również przepisem epizodycznym, gdyż taki przepis powinien mieć wyraźnie określony w nim okres obowiązywania. W zakresie jego stosowania, skoro ustawa nie wskazywała żadnego terminu ograniczającego możliwość wnioskowania o powrót prokuratora ze stanu spoczynku do stanu czynnego, oznacza to, że taki powrót jest możliwy „w każdym czasie”. Skoro ustawa nie określa żadnego terminu, to ustalenie takiego terminu w drodze wykładni ustawy byłoby równoznaczne z przyznaniem Prokuratorowi Generalnemu, w drodze domniemania, kompetencji do odrzucenia wniosku po upływie owego „dopowiedzianego” terminu, co jest niezgodne z art. 7 Konstytucji, ustanawiającym zakaz domniemywania kompetencji organów władzy publicznej.

„Interpretacja” tego przepisu w sposób zaproponowany przez „ekspertów” Prokuratora Generalnego godzi ponadto w inne podstawowe wartości i zasady porządku konstytucyjnego w demokratycznym państwie prawnym: rzetelności i sprawności działania instytucji publicznych, zaufania do państwa, racjonalności ustawodawcy, a także określoności i pewności prawa.

Dodatkowo, nie wydaje się nawet, aby przepis miał charakter przejściowy, lecz jest to przepis merytoryczny, co tym bardziej podważa tezę o jego czasowym obowiązywaniu. Z resztą nawet gdyby był to przepis przejściowy, to samo w sobie nie oznaczałoby, że jego obowiązywanie jest ograniczone w czasie. Jest po prostu tak, że przepis obowiązuje i może być stosowany dopóty, dopóki będą istnieli prokuratorzy, którzy przeszli w stan spoczynku przed wejściem ustawy w życie i którzy teoretycznie



mogą wnioskować o powrót do stanu czynnego. W konstrukcji przepisu nie ma żadnego elementu intertemporalnego. Może sprawiać wrażenie przejściowego, ponieważ po prostu stany faktyczne, które reguluje, kiedyś się skończą – a mianowicie wówczas, gdy nie będzie już żadnego prokuratora w takiej sytuacji. Ale to samo w sobie nie czyni go ani przepisem przejściowym, ani tym bardziej epizodycznym.

W takim wypadku swego rodzaju błędem – często zachodzącym – jest co najwyżej to, że przepis merytoryczny został umieszczony w ustawie wprowadzającej, a nie w samym Prawie o prokuraturze, co zgodnie z regułami techniki legislacji nie powinno mieć miejsca. Jednak tego typu, często spotykana, niekonsekwencja techniczna, w żaden sposób nie wpływa na charakter czy zakres stosowania przepisu, którego brzmienie jest jasne. Nawet gdyby były jakiejkolwiek wątpliwości interpretacyjne (a tu ich nie ma), to i tak musiałyby zostać rozstrzygnięte na korzyść prokuratorów, zgodnie z zasadą poszanowania praw nabytych.

Bezprawna nominacja nowego szefa prokuratury

Tego samego dnia, 12 stycznia 2024 roku, w którym Adam Bodnar dokonał faktycznej „dymisji” Dariusza Barskiego, premier Donald Tusk powierzył (bez uzyskania przewidzianej prawem rangi ustawowej opinii Prezydenta RP) prokuratorowi Jackowi Bilewiczowi obowiązki Pierwszego Zastępcy Prokuratora Generalnego – Prokuratora Krajowego. Doszło zatem do jawnego naruszenia prawa rangi ustawowej poprzez pominięcie udziału Prezydenta w uregulowanej prawem procedurze nominacyjnej. Ponadto, instytucja „pełniącego obowiązki” Prokuratora Krajowego nie jest znana ustawie. Jediną możliwością powierzenia komuś zadań Prokuratora Krajowego – o ile to stanowisko objęte byłoby vacatem, co w tym wypadku nie miało miejsca – byłoby powołanie nowego Prokuratora Krajowego z udziałem Prezydenta RP.

Po kilku dniach, metodą faktów dokonanych, Prokurator Generalny Adam Bodnar zablokował Dariuszowi Barskiemu dostęp do gabinetu i budynku Prokuratury Krajowej, uniemożliwiając mu tym samym pełnienie funkcji Prokuratora Krajowego. Wypełnione zostały zatem znamiona działania z użyciem przemocy wobec funkcjonariusza publicznego, wysokiego urzędnika państwowego.



Dwa miesiące później premier Donald Tusk, na wniosek Prokuratora Generalnego Adama Bodnara, powołał na stanowisko Prokuratora Krajowego Dariusza Korneluka.⁹ Stało się to ponownie z rażącym naruszeniem prawa rangi ustawowej, gdyż bez udziału Prezydenta RP, którego opinia jest wymagana.

Sprawa stanowiła również przedmiot postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Postępowanie w sprawie (o sygnaturze SK 13/24) zostało wszczęte na skutek skargi konstytucyjnej złożonej przez Dariusza Barskiego 15 stycznia 2024 roku, wraz z wnioskiem o wydanie postanowienia tymczasowego. W dniu 5 lutego 2024 r. Trybunał nakazał Prokuratorowi Generalnemu oraz wszystkim organom władzy publicznej powstrzymanie się od wszelkich działań uniemożliwiających Dariuszowi Barskiemu wykonywanie uprawnień, zadań i kompetencji przysługujących prokuratorowi Prokuratury Krajowej w stanie czynnym oraz pełnienia funkcji Prokuratora Krajowego. W szczególności Trybunał polecił wstrzymanie realizacji postanowień pisma Prokuratora Generalnego z dnia 12 stycznia 2024 r. Ponadto, Trybunał wstrzymał wykonanie decyzji Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 stycznia 2024 r. o powołaniu prokuratora Jacka Bilewicza do pełnienia obowiązków Prokuratora Krajowego oraz zakazał podejmowania czynności przez jakąkolwiek osobę powołaną do pełnienia obowiązków Prokuratora Krajowego bez podstawy prawnej. Postanowienie to miało na celu zapewnienie, że do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez Trybunał, Dariusz Barski będzie mógł kontynuować swoje obowiązki bez przeszkód. Rząd nie uznał tego postanowienia, dopuszczając się tym samym kolejnego naruszenia prawa i pominięcia orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, jednego z najważniejszych konstytucyjnych organów państwa.

Czystki w jednostkach organizacyjnych prokuratury

Decyzja o bezprawnym pozbawieniu możliwości wykonywania funkcji przez Prokuratora Krajowego Dariusza Barskiego od samego początku spotkała się ze sprzeciwem trzech zastępców Prokuratora Generalnego: Roberta Hernanda, Michała Ostrowskiego i Krzysztofa Sieraka.

Podczas pierwszej próby przejęcia budynku Prokuratury Krajowej Robert Hernand nagrał, a następnie upublicznił rozmowę z Adamem Bodnarem, informując go o rejestracji. W trakcie tej rozmowy wyraził kategoryczny sprzeciw wobec bezprawnych działań. Warto zauważyć, że Robert Hernand pełni funkcję zastępcy Prokuratora Generalnego od wielu lat, powołany na to stanowisko jeszcze za czasów poprzednich rządów Donalda Tuska, przed rokiem 2015. Bez jego nagrania opinia publiczna

⁹ <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/dariusz-korneluk-nowym-prokuratorem-krajowym?>.



miałaby znacznie bardziej ograniczony obraz nieprawidłowości, jakie miały miejsce w prokuraturze za sprawą działań Adama Bodnara. W odpowiedzi na te działania, na wniosek Prokuratora Generalnego wszczęto przeciwko Robertowi Hernandowi postępowanie dyscyplinarne. W listopadzie 2024 roku przedstawiono mu zarzut uchybienia godności urzędu, polegający na nagraniu rozmowy bez zgody rozmówcy.

W ślad za nielegalnymi zmianami w Prokuraturze Krajowej wprowadzono zmiany w kierownictwie podległych jednostek terenowych: w prokuraturach regionalnych, okręgowych i rejonowych. Odwołania dotychczasowych szefów i powołania nowych obarczone były jednak zasadniczą wadą prawną. Jak wspomniano wcześniej, takich zmian może dokonywać wyłącznie Prokurator Krajowy – tymczasem osoba legalnie pełniąca tę funkcję została w sposób bezprawny i siłowy pozbawiona możliwości wykonywania swoich obowiązków, a jej stanowisko zajęła osoba nieuprawniona.

Tym samym prokuratorzy, którzy objęli funkcję w wyniku nominacji Jacka Bilewicza i Dariusza Korneluka i podjęli czynności związane z funkcjami szefa terenowej jednostki prokuratury wypełnili co najmniej znamiona przestępstwa z art. 227 kodeksu karnego, zgodnie z którym ten kto podając się za funkcjonariusza publicznego albo wyzyskując błędne przeświadczenie o tym innej osoby, wykonuje czynność związaną z jego funkcją podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Nielegalne władze prokuratury rozpoczęły również proces natychmiastowego odwoływania prokuratorów z delegacji oraz przeprowadzania „karnych” delegacji niewygodnych prokuratorów do innych jednostek terenowych lub o dwa szczeble niżej. Przykładem takiego działania jest przypadek prof. Przemysława Ostojkiego, uznanego na arenie międzynarodowej specjalisty z zakresu prawa administracyjnego i prokuratora Prokuratury Krajowej, który zajmował się sprawami przed sądami administracyjnymi, reprezentując Prokuratora Generalnego. Prof. Ostojki został skierowany do jednostki najniższego szczebla, zajmującej się prostymi sprawami karnymi. Warto zauważyć, że jednym z głównych obszarów jego działań była ochrona polskiego porządku prawnego wobec prób litygacji strategicznych środowisk LGBT, które starały się obejść prawo i wykorzystując liberalnych sędziów, dokonywały wpisów w polskich rejestrach stanu cywilnego osób tej samej płci jako rodziców. Działania te dotyczyły sytuacji transgranicznych, w których jeden z „małżonków” posiadający polskie obywatelstwo zawarł za granicą związek jedнопłciowy i „wszedł w posiadanie” dziecka. Za rządów Zjednoczonej Prawicy Prokurator Generalny skutecznie blokował te próby



wprowadzenia „tylnymi drzwiami” do polskiego porządku prawnego „rodzicielstwa” osób tej samej płci.

Swoje wątpliwości wobec takich „karnych delegacji” wyraził polski Ombudsman, prof. Marcin Wiącek. Podkreślił on, że nagłe odwołanie prokuratora z delegacji może prowadzić do naruszenia jego prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (art. 47 Konstytucji, art. 8 EKPC). Takie działania mogą wymagać natychmiastowej przeprowadzki, co wiąże się na przykład ze zmianą szkoły dla dzieci przenoszonego prokuratora. Jednocześnie takie odwołania mogą negatywnie wpłynąć na sprawność i rzetelność prowadzonych oraz nadzorowanych przez przenoszonych prokuratorów śledztw.

Orzeczenia Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego

27 września 2024 roku trzyosobowy skład Izby Karnej Sądu Najwyższego rozpoznał pytanie prawne jednego z sądów, dotyczące ustalenia statusu Prokuratora Krajowego Dariusza Barskiego (w sprawie o sygnaturze I KZP 3/24)¹⁰. Sąd Najwyższy rozstrzygnął kwestię prawną dotyczącą ważności przepisów, które umożliwiły powrót prokuratora Dariusza Barskiego do czynnej służby z emerytury w 2016 roku. Sąd potwierdził, że przywrócenie Barskiego do czynnej służby oraz jego nominacja były prawnie ważne i wiążące. Decyzje podjęte na podstawie tych przepisów, w tym mianowanie Barskiego oraz jego późniejsze działania, zostały uznane za skuteczne i zgodne z prawem.

Konsekwencją tego orzeczenia jest potwierdzenie, że funkcję Prokuratora Krajowego nadal pełni prokurator Dariusz Barski, a nie prokurator Jacek Bilewicz („pełniący obowiązki Prokuratora Krajowego” od stycznia do marca 2024 roku) ani prokurator Dariusz Korneluk (mianowany przez premiera Donalda Tuska w marcu 2024 roku na stanowisko „Prokuratora Krajowego”).

Przedstawiciele rządu, w tym Prokurator Generalny i Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar, oświadczyli, że nie uznają tego orzeczenia, ponieważ sędziowie, którzy je wydali, zostali powołani do Sądu Najwyższego przez Krajową Radę Sądownictwa po 2017 roku. Tego rodzaju stanowisko stanowi jawne pogwałcenie polskiego prawa. Co więcej, nie znajduje nawet uzasadnienia w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który – działając ultra vires – wydawał orzeczenia w sprawie polskiej Krajowej Rady Sądownictwa, na które polskie władze powołują się, próbując

¹⁰ <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/OrzeczeniaHTML/i%20kzp%203-24-1.docx.html>.



usprawiedliwić swoje bezprawne działania. Warto jednak zauważyć, że Izba Karna Sądu Najwyższego nigdy nie była kwestionowana, a każdy z trzech sędziów orzeka od 20 do 30 lat, posiadając bogate doświadczenie w sądach apelacyjnych, tytuły naukowe oraz uznanie jako wybitne autorytety w doktrynie prawa karnego.

W listopadzie 2024 roku sprawa stała się przedmiotem rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym, w związku ze wspomnianą skargą konstytucyjną Dariusza Barskiego ze stycznia tegoż roku. W postępowaniu przed TK Prokurator Generalny podtrzymał swoją wcześniejszą argumentację o epizodycznym charakterze art. 47 przepisów wprowadzających Prawo o prokuraturze. Z kolei Dariusz Barski wskazywał, że jego odwołanie ze stanowiska Prokuratora Krajowego w styczniu 2024 roku było niezgodne z Konstytucją, naruszając jego prawo dostępu do służby publicznej. Twierdził, że art. 47 ust. 1 i 2 wspomnianej ustawy nie zawierał ograniczenia czasowego, co oznaczało, że prokuratorzy w stanie spoczynku mogli powrócić do służby na ostatnio zajmowane stanowisko lub stanowisko równorzędne niezależnie od upływu czasu od wejścia ustawy w życie. W wyroku z dnia 22 listopada 2024 r. (sygn. SK 13/24)¹¹ Trybunał Konstytucyjny orzekł, że interpretacja art. 47, wedle której miałby on wprowadzać jedynie dwumiesięczny okres na jego zastosowanie, jest niezgodna z prawem gwarantującym obywatelom równy dostęp do służby publicznej (art. 60) oraz z zasadą proporcjonalności, dopuszczającą ograniczenia praw i wolności wyłącznie w zakresie koniecznym, proporcjonalnym sensu stricto i służącym ochronie wartości demokratycznego państwa (art. 31 ust. 3).

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego – podobnie jak wszystkie jego orzeczenia od kwietnia 2024 roku – nie zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw i nie jest uznawane przez przedstawicieli rządu.

Ciekawym jest fakt, że 27 listopada 2024 roku Sąd Najwyższy rozpatrywał kolejne pytania prawne dotyczące legalności powołania Jacka Bilewicza i Dariusza Korneluka na stanowiska w Prokuraturze Krajowej, które bezpośrednio wiązały się ze sprawą Dariusza Barskiego. Sprawa (I KZP 7/24) była rozstrzygana przez trzyosobowy skład sędziów, którzy zostali powołani do SN przed 2018 rokiem. Dwóch z trzech sędziów w składzie orzekającym stanowili sędziowie jednoznacznie sprzyjający rządowi Donalda Tuska. Mimo to uchylili się od podjęcia uchwały, argumentując, że pytania prawne skierowane przez Sąd Apelacyjny w Warszawie nie spełniały formalnych wymogów. Wskazano

¹¹ <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/ograniczenie-do-dwoch-miesiecy-prawa-prokuratora-w-stanie-spoczynku-do-powrotu-na-swoj-wniosek-do-sluzby-3>.



mianowicie, że miały one charakter indywidualny, a nie zasadniczy, co wykraczało poza zakres kompetencji SN¹².

Odmowa podjęcia uchwały pozostawiła w mocy wcześniejszą decyzję Sądu Najwyższego z 27 września 2024 roku, która uznała pozbawienie Dariusza Barskiego funkcji Prokuratora Krajowego za prawnie nieskuteczne. Decyzja ta wzbudziła różnorodne reakcje w środowisku prawniczym i politycznym. Co ciekawe, uchylenie się od wydania decyzji, która byłaby korzystna i wyjątkowo oczekiwana przez rząd, w sytuacji, gdy większość składu orzekającego stanowili sędziowie prorządowi, jest interpretowane przez komentatorów jako próba uniknięcia negatywnych konsekwencji wydania wyroku korzystnego dla rządu wobec oczywistej bezprawności odwołania Barskiego. Jest to jednocześnie jeden z wielu przykładów, w których urzędnicy, sędziowie czy prokuratorzy nie podejmują już bezkrytycznie decyzji oczekiwanych przez rząd.

Proces ten jest komentowany jako erozja państwa bezprawia, wynikająca z niechęci do ponoszenia odpowiedzialności za niezgodne z prawem działania w obliczu spodziewanego upadku obecnego liberalnego, autokratycznego reżimu. Umocnienie tego przekonania wynika z nieudolności rządzących, niespodziewanie silnego oporu społecznego i instytucjonalnego oraz fatalnej polityki gospodarczej skutkującej rosnącym niezadowoleniem społecznym. Katalizatorem tego procesu jest niewątpliwie objęcie władzy przez Donalda Trumpa i odwrócenie dotychczasowego trendu narzucania przez Waszyngton rządów liberalnych.

Ten interesujący syndrom, charakterystyczny zwłaszcza dla początkowego i schyłkowego etapu państwa bezprawia, został nazwany przez cenionego niemieckiego teoretyka prawa Roberta Alexy'ego "efektem ryzyka." Opiera się on na, jak się wydaje, prawdziwym założeniu, że zwykli funkcjonariusze czy urzędnicy w aparacie państwa bezprawia zazwyczaj nie są ani skończonymi łajdakami, ani bohaterami czy świętymi. Z reguły unikają aktywnego zaangażowania w bezprawne działania, ale równocześnie nie są gotowi otwarcie ryzykować swojej kariery, czy tym bardziej bezpieczeństwa, by otwarcie i jawnie sprzeciwić się bandytom sprawującym władzę. Ich celem jest przetrwanie w systemie, w którym mieli nieszczęście funkcjonować w okresie rządów bezprawia.

Jednak w czasie kryzysu państwa bezprawia, ich postawa, zdeterminowana kalkulacją ryzyka, może przyczyniać się do erozji reżimu. A na początkowym etapie jego kształtowania, zanim system się utrwali, w sytuacji, gdy decydenci nie są dostatecznie brutalni, może wręcz uniemożliwić jego

¹² <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/i%20kzp%207-24.pdf>.



powstanie. Efekt ryzyka przejawia się bowiem w mniejszym zaangażowaniu w działania bezprawne oraz łagodniejszych decyzjach, niż oczekiwaliby tego najbardziej gorliwi protagoniści systemu. Oczywiście wszystko to motywowane jest obawą przed przyszłą odpowiedzialnością, jeśli reżim upadnie bądź nie rozwinie się. Aby efekt ryzyka mógł skutecznie działać, konieczne jest silne przekonanie, że osoby uczestniczące w bezprawnych działaniach nieuchronnie, niejako "automatycznie," poniosą sprawiedliwą karę po upadku reżimu. Dla Alexy'ego jest to argument "z bezprawia" przemawiający na rzecz większej przydatności niepozytywistycznej koncepcji prawa. Może to być jednak także ogólny argument za jasnym i jednoznacznym zadeklarowaniem rozliczenia bezprawia. Takie podejście nie wynika z żądzy zemsty, ale jest racjonalną postawą, która przyspiesza upadek bezprawnego reżimu.

Śledztwo prokuratora Ostrowskiego ws. konstytucyjnego zamachu stanu

Trójka zastępców Prokuratora Generalnego konsekwentnie sprzeciwiała się bezprawiu mającemu miejsce w prokuraturze. W grudniu 2024 roku Adam Bodnar, kontynuując represje wobec swoich zastępców, podjął decyzję o przeniesieniu Roberta Hernanda i Michała Ostrowskiego do wydziałów zamiejscowych Prokuratury Krajowej, co w praktyce oznaczało odsunięcie ich od pełnienia funkcji zastępców Prokuratora Generalnego. W odpowiedzi na te działania Hernand i Ostrowski złożyli odwołania do sądu, kwestionując ich zasadność i legalność, podnosząc, że decyzje te uniemożliwiały im wykonywanie ustawowych obowiązków.

Charakterystycznym podsumowaniem nieco ponad roku rządów Tuska jest zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożone przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego¹³. W dniu 31 stycznia 2025 roku Bogdan Świączkowski, Prezes Trybunału Konstytucyjnego, złożył zawiadomienie do Zastępcy Prokuratora Generalnego Michała Ostrowskiego. W dokumencie wskazano, że od 13 grudnia 2023 roku premier Tusk wraz z innymi wysokimi urzędnikami państwowymi działa w zorganizowanej grupie przestępczej, której celem jest zmiana konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej oraz uniemożliwienie funkcjonowania kluczowych organów konstytucyjnych, w tym Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa oraz Sądu Najwyższego.

¹³https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/uroczystosci_spotkania_wizyty/2025/2025_02_24/NOTIFICATION_of_31_January_2025_translated_from_Pol_into_Eng_.pdf.



W zawiadomieniu wskazano na szereg działań mających na celu podważenie pozycji tych instytucji. Między innymi Prezes TK podkreślił, że rząd bez podstawy prawnej zakwestionował bowiem status prawny Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego oraz legalność powołania części sędziów tego sądu. Centrum Legislacyjne Rządu zaprzestało publikacji orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, co de facto stanowiło zakwestionowanie statusu obecnych sędziów Trybunału. Ponadto, 6 marca 2024 roku Sejm przyjął uchwałę mającą rzekomo rozwiązać kryzys konstytucyjny z lat 2015–2023, co dodatkowo podważyło autorytet Trybunału Konstytucyjnego.

W następstwie tego zawiadomienia Zastępca Prokuratora Generalnego Michał Ostrowski wszczął śledztwo w tej sprawie. W ramach postępowania przeprowadził przesłuchania szeregu osób wskazanych w zawiadomieniu, w tym Bogdana Świączkowskiego, Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Manowskiej, Przewodniczącej Krajowej Rady Sądownictwa Dagmary Pawełczyk-Woickiej, Michała Adamczyka, byłego prezesa Telewizji Polskiej, Macieja Świrskiego, Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – oraz innych. Celem przesłuchań było zebranie szczegółowych informacji dotyczących wskazanych działań oraz ocena zasadności zarzutów sformułowanych przez Świączkowskiego. Zeznania kluczowych świadków potwierdziły podejrzenia przedstawione w zawiadomieniu o przestępstwie.

Początkowo Tusk i jego otoczenie próbowali bagatelizować sprawę – premier w trakcie gry w ping-ponga (nb. wyjątkowo nieprofesjonalnej) skomentował ją słowami: „Dajcie spokój, są poważne sprawy, tym się zajmimy później.” Wkrótce jednak zdano sobie sprawę z powagi sytuacji. W dniu 11 lutego 2025 roku Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny Adam Bodnar – jedna z głównych osób podejrzewanych wskazanych w zawiadomieniu – zawiesił na sześć miesięcy prokuratora Michała Ostrowskiego, zarzucając mu prowadzenie śledztwa bez właściwej rejestracji w systemie prokuratury. W rzeczywistości urząd Zastępcy Prokuratora Generalnego, którym kieruje Michał Ostrowski, dysponuje punktem rejestracji, a sprawa została prawidłowo zarejestrowana. Prokurator Ostrowski wystąpił również o nadanie numeru DS; brak tego numeru nie stanowi jednak przeszkody dla prowadzenia czynności. Wobec Ostrowskiego wszczęte zostało postępowanie dyscyplinarne oraz karne. Dodatkowo, prokurator Ostrowski oraz jego rodzina zostali poddani personalnym atakom ze strony prokuratury oraz sprzyjających rządowi mediów.



Prokuratura jako narzędzie politycznych prześladowań

W wyniku bezprawnego przejęcia prokuratury, stała się ona narzędziem do politycznych prześladowań opozycji.

Jednym z pierwszych politycznie motywowanych śledztw było postępowanie ws Funduszu Sprawiedliwości – wymierzone de facto w dotychczasowego Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę i kierownictwo ministerstwa, w większości związane z Suwerenną Polską – ugrupowaniem tworzącym prawe, zdecydowanie pro-suwerennościowe i anty-woke skrzydło ówczesnego konserwatywnego rządu. O swego rodzaju zaślepieniu prześladowaniami politycznymi świadczy fakt, że w centralnej jednostce prokuratury do prowadzeni śledztwa w tej sprawie powołano Zespół nr 2 (zespół nr jeden zajmował się najważniejszym śledztwem w Polsce - sprawą śmierci Prezydenta RP i prawie 100 urzędników, wojskowych w katastrofie lotniczej w Smoleńsku w 2010 roku). Do zespołu wybrani zostali prokuratorzy mający motyw osobistej zemsty za wcześniejsze odwołania ze stanowisk. Efektem było przeprowadzenie masowych przeszukań i zatrzymań w marcu 2024 roku, w tym w domach posłów oraz aresztowanie (na 7 miesięcy) dwóch urzędniczek – Urszuli Dubejko i Karoliny Kucharskiej oraz księdza Michała Olszewskiego – szefa jednej z fundacji realizującej projekt. Celem aresztów było wydobywanie od ww. nieprawdziwych wyjaśnień obciążających polityków konserwatywnej opozycji. W wyniku tych działań RPO w grudniu 2024 roku stwierdził liczne naruszenia praw i wolności oraz nieludzkie i poniżające traktowanie wobec trójki aresztowanych¹⁴, a ETPCz przyjął do rozpoznania skargę obejmującą zarzut stosowania tortur wobec ks. Michała Olszewskiego (nr 6726/25). Doszło do naruszenia prawa międzynarodowego na skutek pozbawienia wolności i przedstawienia zarzutów Marcinowi Romanowskiemu, chronionego immunitetem Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy (ETPCz przyjął też do rozpoznania skargę związaną z dokonaniem przeszukań i zajęciem jego sprzętu, nr 22940/24). Dzień po zwolnieniu Marcina Romanowskiego - na skutek interwencji Przewodniczącego ZPRE, członka EPL jak Tusk - Minister Sprawiedliwości Bodnar groził jego obrońcy, Bartoszowi Lewandowskiemu kontrolami w uczelni, w której był rektorem. Marcin Romanowski ostatecznie w grudniu 2024 roku uzyskał azyl polityczny na Węgrzech. W kwietniu, mimo wniosków polskich władz, Interpol odmówił wydania wobec niego czerwonej noty, uznając tym samym formułowane wobec niego zarzuty za niewiarygodne i polityczne. Faktycznie, władze zarzucają mu działanie w zorganizowanej grupie przestępczej (którą

¹⁴ Por stanowisko dotyczące ks. Michała Olszewskiego: <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/komunikat-sprawa-ks-michala-o-brpo> oraz dwóch urzędniczek: <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/komunikat-traktowanie-urzedniczki-ms-zatrzymanie> na stronie RPO.



miało tworzyć Ministerstwo Sprawiedliwości), rzekome wpływanie na decyzje komisji konkursowych w procesie przyznawania grantów (kiedy zgodnie z prawem nie komisje podejmowały decyzje, tylko on), czy przywłaszczenie (które miało mieć miejsce nie dla siebie, tylko w formie przyznawania grantów organizacjom). Zarzuty te nie mają racji bytu już tylko z powodu wewnętrznej sprzeczności i sprzeczności z przepisami prawa. Największa grupa zarzutów opiera się na tezie, że Romanowski działał jako wiceminister poza zakresem kompetencji, gdyż Minister Sprawiedliwości przyznał mu je poprzez zmianę istniejącego zarządzenia kompetencyjnego, a nie wydanie nowego – co jest całkowicie absurdalną tezą. Co ciekawe, ani Romanowskiemu, ani nikomu innemu, prokuratura nie zarzuca korupcji. Romanowskiemu zarzuca jedynie osiągnięcie dla siebie korzyści osobistej w postaci satysfakcji wynikającej z finansowania projektów o charakterze chrześcijańskim czy konserwatywnym, zbieżnym z jego światopoglądem. W myśl zarzutów prokuratury miałoby mu grozić 25 lat pozbawienia wolności. W kwietniu 2025 roku amerykański watchdog Judicial Watch wszczął w sprawie prześladowań Marcina Romanowskiego postępowanie¹⁵.

W ostatnich miesiącach dużego znaczenia politycznego nabrała tzw. sprawa dwóch wież, która przez polityków lewicowo-liberalnych traktowana jest jako pretekst do próby uderzenia w lidera PiS, Jarosława Kaczyńskiego. Została ona wznowiona w 2025 roku, mimo że wcześniej nie tylko prokuratura, ale również sąd (orzekała sędzia niesprzysięgająca PiS), nie dopatrzyli się podejrzenia jakiegokolwiek przestępstwa. Sprawa dotyczyła niezrealizowanych ostatecznie pomysłów budowy na działce należącej do Fundacji związanej z PiS biurowca, który miałby zapewnić zaplecze infrastrukturalne i finansowe dla działalności, a powstała na tle sporów powstałych w związku z brakiem wynagrodzenia dla jednej z osób zaangażowanych w działania. W postępowaniu tym pełnomocnikiem oskarżyciela prywatnego jest Roman Giertych, obecnie poseł koalicji rządzącej i osoba pretendująca do objęcia stanowiska Ministra Sprawiedliwości. Jednocześnie jeden z najbardziej zaangażowanych aktywistów na rzecz „rozliczeń PiS”. W atmosferze politycznych przepychanek w koalicji rządzącej, jej prowadzenie powierzono jednej z najbardziej upolitycznionych prokurator – Ewie Wrzosek, związanej z Romanem Giertychem, a znanej z publicznego zaangażowania o charakterze politycznym w mediach oraz w działania przeciwko poprzedniemu rządowi. W tym z przekazania w trakcie kampanii wyborczej ubiegającemu się o reelekcję kandydatowi na prezydenta Warszawy, Rafałowi Trzaskowskiemu, informacji ze śledztwa, które były pomocne dla jego kampanii (związane z badaniami na obecność narkotyków kierowcy autobusu

¹⁵ <https://www.judicialwatch.org/persecuted-ex-minister-romanowski-to-lead-hungarian-polish-institute-of-freedom/>.



miejskiego, który spowodował śmiertelny wypadek). Decyzja o wznowieniu śledztwa i powierzeniu jego prowadzenia Ewie Wrzosek spotkała się z ostrą reakcją ze strony opozycji, która wskazywała, że śledztwo ma charakter polityczny, a jego celem jest dyskredytowanie lidera największej partii opozycyjnej na finiszu kampanii prezydenckiej. Szczególne emocje wzbudziło wydarzenie z marca 2025 roku, kiedy to dwa dni po przesłuchaniu w charakterze świadka zmarła Barbara Skrzypek, wieloletnia i bliska współpracowniczka Jarosława Kaczyńskiego. Przyczyną zgonu był rozległy zawał serca. Śmierci tej towarzyszyły kontrowersje – podczas przesłuchania odmówiono obecności pełnomocnika świadka (mimo wniosku motywowanego m.in. złym stanem zdrowia i problemami ze wzrokiem), nie sporządzono protokołu z udziałem protokolanta, a także zaniechano nagrywania. Po pewnym czasie okazało się, że wbrew twierdzeniom uczestników przesłuchania nie miała miejsce przerwa dla odpoczynku Barbary Skrzypek, a sam protokół budził wątpliwości np. ze względu na dwa różne rodzaje kroju czcionki w nim użytego. Te okoliczności, w połączeniu z upolitycznionym kontekstem sprawy oraz atmosferą nacisku ze strony pełnomocników oskarżyciela prywatnego, takich jak Roman Giertych i Jacek Dubois, oraz wypowiedzi samej prokurator Wrzosek, doprowadziły do zarzutów o nadużycie środków śledczych, a w konsekwencji przyczynienia się do śmierci Barbary Skrzypek.

Innym przykładem motywowanego politycznie śledztwa jest postępowanie dotyczące tzw. planów obrony na linii Wisły. W sprawie w marcu 2025 roku prokuratura przedstawiła zarzuty Mariuszowi Błaszczakowi, byłemu ministrowi obrony narodowej i szefowi Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości. Sprawa dotyczy rzekomego bezprawnego ujawnienia planów obronnych Polski. W 2023 roku, jeszcze za rządów PiS, Mariusz Błaszczak, jako minister obrony, odtajnił i ujawnił dokument z 2011 roku, pochodzący z czasów pierwszego rządu PO-PSL Donalda Tuska. Dokument ten, znany jako „plan obrony Polski na linii Wisły”, czy „linii hańby Tuska”, zakładał strategię obronną, w której w przypadku inwazji ze strony Rosji, wojsko polskie miało wycofać się za Wisłę, koncentrując obronę na zachodniej części kraju, pozostawiając tym samym połowę kraju – tzw. Polskę Wschodnią, na pastwę nieprzyjaciela. Błaszczak przedstawił ten plan publicznie, krytykując go jako dowód na słabość i ustępliwość rządu Tuska wobec potencjalnych zagrożeń ze Wschodu.

Prokuratura zarzuca Mariuszowi Błaszczakowi przekroczenie uprawnień i ujawnienie informacji niejawnych, co mogło rzekomo naruszyć bezpieczeństwo państwa. Prokuratura opiera się na artykułach Kodeksu karnego dotyczących ujawnienia informacji niejawnych (art. 265 kodeksu karnego – ujawnienie tajemnic państwowych) oraz przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza



publicznego (art. 231 kodeksu karnego). Według prokuratury, Błaszczak, odtajniając i publikując dokument w 2023 roku, działał bez wymaganej zgody odpowiednich organów oraz naraził bezpieczeństwo narodowe, ujawniając szczegóły strategii obronnej, które mogły być wykorzystane przez obce państwa. Mariusz Błaszczak wskazuje, że nie tylko miał prawo, ale obowiązek ujawnić plan, aby poinformować społeczeństwo o szkodliwej strategii PO-PSL. W poście na X z 6 marca 2025 roku napisał: „Linia obrony na Wiśle to także linia Tuska wobec Rosji. Miałem nie tylko prawo, ale i obowiązek ujawnić ten plan pierwszego rządu PO-PSL.”

Od stycznia 2024 roku prokuratura wykorzystywana jest na masową skalę do działań ukierunkowanych przeciwko politykom, w szczególności posłom opozycji, w sprawie których toczy się kilkadziesiąt śledztw. Wiele brutalnych, nieproporcjonalnych czy wręcz nielegalnych działań prokuratury dotyczy zwykłych osób, które stanęły lewicowo-liberalnym władzom na drodze. Dotyczy to setek urzędników, którzy poddawani są czynnościom procesowym w formie zastraszania, aby skłonić ich do nieprawdziwych zeznań obciążających polityków. W samej tylko sprawie Funduszu Sprawiedliwości dziesiątki organizacji pozarządowych – głównie o charakterze konserwatywnym i chrześcijańskim - poddawanych jest kontrolom ze strony prokuratury, Krajowej Administracji Skarbowej czy Najwyższej Izby Kontroli, skutecznie utrudniając ich działalność, a setki osób realizujących projekty jest nękanych przez prokuraturę. Częścią działalności Funduszu było finansowanie sprzętu ratującego życie i zdrowie, wykorzystywanego przez jednostki ochotniczych straży pożarnych. Setki strażaków wzywanych jest od miesięcy na przesłuchania.

Jednak działania organów ścigania stanowią narzędzie prześladowań w sprawach niezwiązanych w żaden sposób ze sprawami dotyczącymi polityków. Znany jest przypadek ciężko chorej 66-letniej Izabeli Majewskiej, która napisała na Facebooku pod postem krytyczny komentarz wobec liberalnego celebryty, szefa fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Fundacja zaśłynęła w 2023 roku wyjątkowo ordynarnym zaangażowaniem się w kampanię wyborczą do parlamentu po stronie liberalnej, organizując szeroko zakrojoną akcję bilbordową, rzekomo przeciwko sepsie. W rzeczywistości, przez używanie plakatów z wybijającym się hasłem „Razem pokonamy to ZŁO”, w obliczu znanych i aktywnie komunikowanych poglądów Jerzego Owsiaaka oraz interpretacji mediów liberalnych, w sposób jednoznaczny kampania była rozumiana jako uderzenie w rządzącą partię pravicową. W styczniu 2025 66-letnia, kobieta z Torunia skomentowała post WOŚP: "giń człeku i to jak najszybciej dość okradania dość twego dorabiania się z naiwności Polaków twoje wille za granicą, twoja willa w Polsce twoje dzieci uczą się za granicą i pensje twoje i twojej żony dość rozlicz się



i zmienić okulary bo takie noszą LGBT". Doszło do natychmiastowej reakcji Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, policji kryminalnej i prokuratury. Już następnego dnia o 6 rano do mieszkania kobiety wkroczyli funkcjonariusze wydziału kryminalnego, która została zatrzymana w związku z obawą „matactwa i ukrywania się”. Po przesłuchaniu w prokuraturze i przedstawieniu zarzutów m.in. groźby karalnej pozbawienia życia Jerzego Owsiaaka, nałożono na nią środki zapobiegawcze, m.in. obowiązek meldowania się na komendzie. W sprawie nie zachodzą przesłanki ani groźby bezprawnej, ani nawoływania do popełnienia zbrodni. Groźba musi dotyczyć zapowiedzi popełnienia przestępstwa na szkodę innej osoby, a skierowanie słów "giń człeku" w takim kontekście, jaki miał miejsce w sprawie, w świetle praktyki taką zapowiedzią nie było. Co najmniej doszło więc do absolutnie nieproporcjonalnej reakcji ze strony organów ścigania, które zamiast zajmować się ściganiem rzeczywistej przestępczości kryminalnej, poświęcają czas i zasoby na polityczne prześladowania, ściganie za uprawnioną krytykę oraz na ochronę liberalnych polityków i celebrytów.

Gwarancje bezkarności dla skorumpowanych liberalnych polityków

Istotnym celem przejęcia struktur prokuratury było blokowanie, a wręcz umarzanie śledztw prowadzonych w sprawach lub przeciwko politykom związanym z Donaldem Tuskiem. Kilku wysokich rangą polityków z obecnej koalicji rządzącej, w tym bliskich współpracowników Donalda Tuska, takich jak Sławomir Nowak, Stanisław Gawłowski, Tomasz Grodzki, Roman Giertych i Włodzimierz Karpiński, było objętych przed 2023 rokiem postępowaniami dotyczącymi poważnych zarzutów korupcyjnych.

Na przykład Roman Giertych, aktywny polityk koalicji rządzącej, poseł oraz adwokat powiązany ze sprawą Funduszu Sprawiedliwości, był podejrzewany przez prokuraturę o udział w sprzeniewierzeniu 92 milionów złotych (24 milionów USD) z giełdowej spółki. Postępowanie zostało umorzone w styczniu 2025 roku, a prokuratura – wbrew obowiązkowi – nie ujawniła uzasadnienia postanowienia o umorzeniu. Według komentatorów - ze względu na chęć ukrycia braku merytorycznych podstaw do takowego umorzenia.

Śledztwo dotyczące Tomasza Grodzkiego, byłego marszałka Senatu z Platformy Obywatelskiej, obejmuje zarzuty utrudniania ustalenia przestępczego pochodzenia środków uzyskanych z oszustw. Dodatkowo, pojawiły się oskarżenia o przyjmowanie korzyści finansowych na rzecz Fundacji Pomocy Transplantologii w Szczecinie, pod pretekstem dobrowolnych darowizn na cele fundacji. Łączna suma uzyskanych w ten sposób korzyści mogła przekroczyć 1,5 miliona złotych (400 tysięcy USD). W lutym



2024 roku prokuratura wycofała wniosek o uchylenie immunitetu senatorowi Grodzkiemu, co uniemożliwiło kontynuowanie postępowania, mimo że proces przeciwko jego współpracownikom już się rozpoczął. A w sprawie z oskarżenia prywatnego dziesiątki świadków potwierdziły zeznania obciążające Grodzkiego.

Stanisław Gawłowski jest oskarżony o przyjęcie korzyści majątkowych w wysokości co najmniej 733 tysięcy złotych (200 tysięcy USD), pranie pieniędzy oraz plagiat w pracy doktorskiej. Łącznie ciąży na nim siedem zarzutów, w tym cztery związane z korupcją. Akt oskarżenia został skierowany do sądu przed zmianą rządu, a proces nadal trwa, choć doszło do zaskakujących zdarzeń, takich jak wycofanie zeznań kluczowych świadków prokuratury.

Warto zauważyć, że podejrzenia przestępstw wobec dwóch wyżej wymienionych polityków zostały ujawnione przez szczecińskiego dziennikarza Tomasza Duklanowskiego, który po przejęciu władzy przez Tuska stał się jednym z najbardziej prześladowanych polskich dziennikarzy.

Sławomir Nowak, bliski współpracownik premiera Donalda Tuska, jest oskarżony o kierowanie międzynarodową zorganizowaną grupą przestępczą działającą w Warszawie, Gdańsku i na Ukrainie, związaną łącznie z 17 przestępstwami. W jego domu znaleziono pięć milionów złotych (1,3 miliona USD) pochodzących z korupcji. Akt oskarżenia został skierowany do sądu w 2023 roku, a proces nadal trwa.

Włodzimierz Karpiński jest oskarżony o ustawianie przetargów i żądanie korzyści finansowych o łącznej wartości pięciu milionów złotych (1,3 miliona USD). W październiku 2023 roku objął wakujący mandat posła do Parlamentu Europejskiego, co doprowadziło do jego zwolnienia z aresztu i przyznania mu immunitetu. Po bezprawnym przejęciu prokuratury wniosek o uchylenie jego immunitetu został wycofany, a sprawa pozostaje w impasie.

Pomimo poważnych zarzutów koalicja rządząca nie wykazuje żadnej woli wyjaśnienia spraw korupcyjnych, w które uwikłani są wysokiej rangi politycy Platformy Obywatelskiej. Zamiast tego koncentruje swoje działania na wykorzystywaniu prokuratury do prześladowań politycznych wobec polityków opozycji z Prawa i Sprawiedliwości, czy ściganiem zwykłych ludzi, którzy wejdą na kurs kolizyjny z obecną władzą.